



JOANNA DYLEWICZ ur. 1927; Końskowola

Tytuł fragmentu relacji	Rozrywki
Zakres terytorialny i czasowy	Końskowola; dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Końskowola, region, rozrywki, karczma, zabawy taneczne, tańce, potańcówki, niedziela, wieś

Rozrywki

Karczma była u Darskiego, naszego sąsiada. Miał sklep rzeźniczy, bo on bił wieprzki, cielaki, wyroby robił i był taki sklep przegrodzony na pół. To za tym przepierzeniem był stół długi, ławka długa przy tym stole, tu też ławki jakieś długie były i tam przychodzili gospodarze czy chłopcy jakieś tam, sobie popili kielicha, zagrychę mieli i im usługiwali. Sklep to był cały tydzień czynny. Jak żeś chciał pójść do karczmy, to taka karczma była, bo tam było wszystko, i piwa żeś się napił, i wódki żeś się napił, i wędliny do zjedzenia, i mięso, i wszystko.

Zabawy taneczne to przeważnie były w remizie strażackiej, ewentualnie latem to w parku, dechy robili i orkiestra grała strażacka i tany tany były. Przy niedzieli była zabawa i jak się towarzystwo popiło, to się i pobiło, a na wsi to sztachety fruwały, bo odrywali te deski. Przeważnie to na wsiach się bili, kłócili o majątek, o miedzę, ten temu podjechał pługiem, a ten temu - i co? I od razu walka na widły. Po wsiach tak się tłukli, ale tak w Końskowoli jak była zabawa to oczywiste. Jak któraś dziewczyna nie chciała zatańczyć z którymś chłopakiem czy coś takiego, to się umawiali, orkiestra grała, z podłogi ją sprowadzali, a jak jakiś chłopak bronił ją, no to dostał jeszcze i koniec. Zabawa była tak jak są dechy w parku. Na dechach orkiestra gra i na dechy wchodzi pary i tańczą. Jest pełno towarzystwa, młodzieży. No i któryś chłopak sobie upatrzył dziewczynę, że chce z nią zatańczyć. Podchodzi do niej i ją prosi, a ona mówi, że nie, że ona nie pójdzie tańczyć. Ale za jakieś parę minut podchodzi drugi i ona z tym drugim idzie tańczyć. No więc chłopaki się zbierają do kupy, namawiają się, orkiestrze dają tam ileś tam złotych, zbierają się, wchodzi ich dwóch czy tam kilku na ta podłogę i tą pannę sprowadzają. Orkiestra gra marsza a oni ją sprowadzają z tej podłogi. Robią jej taki wstyd, że jak to jesteś na ogólnej zabawie, to się baw ze wszystkimi, a nie że ten jest taki, a ten jest inny, że z tym sobie pójdę, a z tym sobie nie pójdę. To jest zabawa ogólna i masz się bawić ze wszystkimi. A jak nie chcesz tańczyć, to nie tańcz w ogóle tego kawałka, przesiedź ten kawałek na ławce i patrz jak inni tańczą. Oni ją wyprowadzali poza podłogę na ulicę. Orkiestra marsza grała. Od razu z tej muzyki tanecznej przechodzili w marsza. A jak ktoś stanął w jej obronie, to dostał lanie. Niech się nie wtrąca. Było tak. Tak chłopaki to mieli swoje zagrania. Upodobał sobie dziewczynę i chciał z nią zatańczyć, a nie bo ona z tym nie pójdzie, bo jej nie odpowiada. Przyszedł do niej elegancki chłopak, uśmiechnięty, elegancko ubrany, to ona z nim idzie, a ten że dziadowsko ubrany to nie.

Data i miejsce nagrania	2004-09-13, Puławy
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Krzysztof Jesionek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"